Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 214 — Kraków, poniedziałek 17 września 1923 — Rocznik XXXII

3000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 75000

Zagranicą miesięcznie 150.000 M
Tygodniowo w Krakowie 17.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Uchwały chadecji

Na tle zarządzeń p. Kucharskiego

Odbyty w ostatnich dniach zjazd zarządu i klubu poselskiego chrześcijańskiej demokracji powziął kilka charakterystycznych uchwał, które śmiało można skwalifikować jako nieśmiałą narazie krytykę obecnego rządu. Chadecja, dostawszy się w to mięszane towarzystwo, które samo nazwało się „większością narodową", nie czuje się w niem dobrze, ale udział — nizerny wprawdzie — we władzy musi jej zastąpić brak skrupułów, z jakimi wyrzekła się najważniejszych punktów swego „programu". To rozdwojenie spowodowało, że uchwały chadecji zawierają dużo krytyki, nie wyciągając z tego konsekwencji. Nie może też inaczej być w stronnictwie, które jest tworem sztucznym, bo żyjącym z łaski swych protektorów; w stronnictwie, które podaje się za „partję robotniczą" a równocześnie zbratało się z największymi wrogami robotników.

Chadecja wie, że obecny stan finansowy państwa, sprawa w dziedzinie państwowej obecnie najważniejsza, jest rozpaczliwy. 300 tysięcy za dolara, 7 biljonów marek emisji — to jest podstawa, około której obraca się obecne zagadnienie, jak ratować Polskę. Nie może inaczej być, jak stwierdzenie przez chadecję, że stan ten jest „wynikiem gospodarki dotychczasowych rządów". („Głos narodu" w artykule w numerze 188). Nie mówi się tam o „rządach lewicowych", nie zwala się całej winy na „rządy socjalistyczne", gdyż mimo koziołków prasy endeckiej jest faktem, że obecny „rząd narodowy" w ciągu 4 miesięcy swego istnienia więcej wybił marek, niż „rządy lewicowe" przez cztery lata.

Chadecja, krytykując, ma też receptę na uleczenie choroby. Proponuje: waloryzację podatków, oszczędności, zamknięcie kredytów, bezwzględne ściąganie podatków, bank emisyjny itd. Ależ nad tem „rząd narodowy" rzekomo ciągle pracuje i z jakim skutkiem? Czy chadecja jest tak naiwna, żeby wierzyła, że rząd złożony z reprezentantów rolników i przemysłowców będzie działał na ich szkodę, że ten rząd p. Wierzbickiego odbierze członkom „Lewiatanu" kredyty, że ten rząd p. Gościckiego będzie dusił wielkich rolników ściąganiem podatków, że będzie waloryzował podatek gruntowy choćby w tej mierze, jak usiłuje waloryzować akcję od spirytusu, monopol tytoniowy, taryfy kolejowe itd.?

Chadecja słusznie podnosi, że obok olbrzymich zysków przemysłowców płace robotn. dochodzą 30—50% płac przedwojennych. A tasama chadecja sprzeciwiła się waloryzacji płac robotniczych; tasama chadecja zasiada w rządzie fabrykantów-wyzyskiwaczy; tasama chdecja proponuje teraz aby upoważnić rząd do regulowania płac robotniczych przy współudziale pracodawców i pracobiorców, a dotychczas, ilekroć jakieś rokowania lokalne odbywały się przy interwencji rządu, usiłowała upiec swą pieczeń partyjną, usiłowała robić na przekór związkom klasowym, bo jej nie chodziło o interes robotniczy, ale o zwiększenie swych wpływów a przynajmniej o udanie, że odgrywa jakąś rolę.

Chadecja, jak z jej uchwał wynika, przywiązuje wagę do poczynień obecnego ministra skarbu w kierunku sanacji skarbu. P. Kucharski ma jednak na tę sprawę swe osobiste poglądy, które nie zgadzają się z poglądami chadecji. Ta żąda uporządkowania budżetu itd., a potem założenia banku emisyjnego, podczas gdy p. Kucharski od banku zaczyna. Właśnie donoszą, że skorzysta on z pobytu w Genewie, aby zrobić wycieczkę do Paryża w celu kontynuowania układów o pożyczkę z Morganem czy z innem konsorcjum kapitalistów. Pożyczka ta stała się już mitem, około którego potworzyły się już różne legendy. Faktem jest, że sygnalizowane przez prasę rządową bliskie jej sfinalizowanie odwleka się, a w międzyczasie przygotowuje się dla niej grunt zarządzeniami i kontrzarządzeniami, które nawzajem sobie przeczą. Zaczęło się od ograniczenia banków dewizowych i od ich pomnożenia; potem zakazano wogóle notowania kursu dewiz i ograniczano ten zakaz na giełdy pozawarszawskie. Teraz słychać, że wszystkie wogóle ograniczenia w dziedzinie walutowej mają być zniesione i ma nastąpić powrót do najszerszej wolności. Donosi o tem „Gazeta Lwowska" w telegramie z Warszawy:

„Dowiaduję się właśnie, że w najbliższych dniach zostaną zniesione wszelkie ograniczenia, zaprowadzone w handlu walutowym i dewizowym. Zarządzenie to powziął rząd po wysłuchaniu i aprobacie odnośnego planu ministra skarbu p. Kucharskiego. Jako zapowiedź nowego systemu wydano wczoraj rozporządzenie, zezwalające niektórym bankom na honorowanie w dolarach wszystkich czeków i przekazów amerykańskich, gdy dotychczas banki zobowiązane były uiszczać odnośne wypłaty w markach polskich po oficjalnym kursie dnia. Równocześnie ma być zniesiony zakaz notowania kursów giełdowych".

Można bez przesady powiedzieć, że za rządów p. Kucharskiego w ministerstwie skarbu co godzinę z innej strony wieje wiatr. Co dziś uznano za zbawienne dla skarbu, jutro się odrzuca jako szkodliwe. Co ludzie mają myśleć o tej niestałości kursu? Muszą dojść do przekonania, że wbrew mowom niema ani programu ani planu, że żyje się z dnia na dzień, że robi się eksperymenta i to w czasie, kiedy dzienna produkcja banknotów przekroczyła już 150 miljardów.

Dobrze uchwalać chadecji rezolucję za koniecznością zastanowienia maszyny drukarskiej, ale co wtedy będzie? Z jakiego źródła rząd pokryje — nie mówiąc o innych wydatkach — dodatki i pensje dla urzędników? Jeżeli przy obecnym potępieńczem tempie druku marek rynek pieniężny odczuwa szalony brak gotówki, jeżeli niema z czego wypłacać zapadających pensji urzędniczych, to co będzie, jeżeli bez pomyślenia o zastąpieniu maszyny drukarskiej przestanie się drukować marki? Przecież najmniej w sprawach finansowych biegły musi wiedzieć, że bezwzględne ściąganie już uchwalonych i nałożenie nowych podatków w naszych stosunkach jest z dnia na dzień niemożliwe, gdyż niechęć do płacenia podatków najsilniej zakorzenioną jest właśnie w tych sferach, które na ich uchwalanie i ściąganie mają największy wpływ.

Z całego toku postępowania zarządu skarbowego ma się wrażenie, że panuje tam rozbieżność poglądów, że zapadają tam decyzje zależne od tego, jaki prąd chwilowo bierze górę. To nie jest droga do sanacji skarbu, nawet przeciwnie — takie sprzeczne ze sobą zarządzenia wywołują coraz większy chaos i uniemożliwiają orjentację nawet tym, którzy z urzędu powołani są mieć jedną tylko orjentację: naprawa skarbu. Na tę chorobę i chadecja lekarstwa nie wymyśli.

ll.

Swieży „wiew" w świetle rozkazów

W warszawskim „Kurjerze Porannym" czytamy:

„Przed kilku dniami w jednym z dzienników warszawskich gen. Michaelis ogłosił artykuł p. t. „Armja", w którym stwierdzając, że świeży wiew dochodzi od strony armji od czasu, kiedy ministrem spraw wojskowych został gen. Szeptycki, uzasadnia to stwierdzenie przykładami. Przykładów zaś gen. Michaelis zaczerpnął z rozkazów nowego ministra, jednak rozkazów tych nie cytuje, poza jednym o obchodzie dnia 15 sierpnia święta żołnierza.

Chcąc, aby szerszy ogół miał możność przekonać się, jaki to „wiew" dochodzi z rozkazów, o których mówi, ale których nie cytuje gen. Michaelis, pozwolimy sobie niektóre z nich podać poniżej.

Każdy rozkaz musi zmierzać do jakiegoś celu. Aby cel ten osiągnąć, rozkaz musi być dobrze napisany, a treść wewnętrzna utrzymana na odpowiednim poziomie, szczególniej jeżeli rozkaz taki wychodzi z kancelarji ministra.

A teraz pytamy, jakie wrażenie, jaki skutek i jaki „wiew" wywołać może rozkaz „O rozsiewaniu przez oficerów nieprawdziwych wieści", w którym między innemi czytamy:

„Podaję do wiadomości treść rozmowy, jakiej przed kilku tygodniami byłem świadkiem, w jednym z zakładów fryzjerskich w Warszawie.

„Jeden z pomocników fryzjerskich opowiadał swemu klijentowi, że pani rotmistrzowa X. opowiadała mu w czasie, gdy jej fryzował głowę, że oficer N. i generał M. mają być usunięci ze swych stanowisk, a w ich miejsce powołani oficer P. i gen. R.

„Na to wtrącił się do rozmowy drugi pomocnik fryzjerski, opowiadając, że przed kilku dniami w domu p. gen. J., gdy fryzował głowę p. generałowej J. — wszedł do pokoju generał J., widocznie wzburzony, z rękami włożonemi w kieszenie i opowiadał, że nastąpią zmiany na stanowiskach w armji, wymieniając różne nazwiska.

„Na zakończenie tej rozmowy odezwał się do mnie obsługujący mnie pomocnik fryzjerski w następujące słowa: „Panie generale (w lokalu zakładu fryzjerskiego), wszystkie panie, żony oficerów i oficerowie opowiadają takie rzeczy o sprawach i stosunkach służbowych, że mnie, byłemu kapralowi, wstyd".

„Historja wojny rosyjsko-japońskiej wykazała, że najlepszymi środkami akcji szpiegowskiej były lokale, jak restauracje, fryzjernie i t. p., których personal, rekrutujący się z zawodowych wywiadowców, dzięki gadulstwu i niedyskrecji osób wojskowych, zdobywał ważne wiadomości z dziedziny spraw wojskowych, wiadomości, które stanowiły tajemnicę państwa".

Inny rozkaz pod tytułem „Zakaz uczestniczenia wojskowych w działalności politycznej", głosi:

„Wobec szeregu wypadków, stwierdzających, że zakaz brania udziału przez oficerów w działalności politycznej, zawarty w art. 23 ustępie I ustawy z 23 marca 1922 r., Dz. Ust. Nr. 32.22, poz. 256 i w par. 69 rozp. wykon. do tej ustawy, dodatek do Dz. Rozk. Nr. 11 z 20 marca 1923 r., nie jest ściśle przestrzegany, niniejszem zakazuję wszystkim oficerom bez różnicy stopnia, wszelkich działań, wyrażających w jakikolwiek sposób ich poglądy lub stanowisko polityczne.

„Uważając jak najściślejsze wykonanie powyższego rozkazu za niezbędny czynnik utrzymania dyscypliny w Armji, polecam wszystkim dowód-

com i komendantom ogłosić ten rozkaz w odpowiedni sposób wszystkim oficerom z nadmienieniem, że naruszenie niniejszego rozkazu służbowego, dotyczącego wszystkich oficerów wogóle i każdego z osobna, pociągnie za sobą odpowiedzialność sądowo-karną jako przestępstwo przeciw obowiązkom subordynacji wojskowej (rozdział VI kodeksu karnego wojskowego).“

Rozkaz ten był następnie przypominany, ale konia z rzędem temu, kto odgadnie, w jakim języku przypomnienie to jest ogłoszone. Czytamy w nim ni mniej ni więcej:

„Polecam wszystkim dowódcom, komendantom i przełożonym wojskowym stwierdzić ogłoszenie oficerom i urzędnikom wojskowym zakaz uczestnictwa w działalnści politycznej (Rozkaz Dzienny M. S. Wojsk. Nr. 96 z dnia 18 czerwca 1923 r. i Dz. Rozk. Nr. 23.23, poz. 308) przez odebranie od nich własnoręcznych podpisów pod tekstem powyższego zakazu, z zaznaczeniem daty ogłoszenia go“.

Oto są małe na razie próbki tych świetnych rozkazów, z których bije nowy „wiew“.

Jest natomiast inny rozkaz, utrzymany rzeczywiście na innym poziomie, niż cytowane wyżej, rozkaz o obchodzie święta żołnierza, którym zresztą słusznie entuzjazmuje się gen. Michaelis. Ale rozkaz ten, aczkolwiek wydany został przez gen. Szeptyckiego, przygotowany był przez gen. Sikorskiego jeszcze wówczas, kiedy był szefem sztabu. I o tem wszyscy dobrze wiedzą.

UWAGI

—o—

Strach, co się dzieje!

P. Zamorski ogłosił w „Myśli Narodowej“ straszny artykuł: oto niemniej niewięcej lewica przygotowuje zamach stanu. Co to będzie, co to będzie! Lewica chce naśladować prawicę, która zrobiła rzeczywisty zamach stanu (styczeń 1919) i drugi zamach (grudzień 1922). Przykłady takie są zaraźliwe, szczególnie dla tych, którzy — po ich strachu sądząc — są tchórzem podszyci. Gdyby artykuł p. Zamorskiego pojawił się 1 kwietnia, możnaby go wziąć za dobry „prima Aprilis“; pojawił się natomiast we wrześniu, ale w organie p. Nowaczyńskiego, co pod względem efektu na jedno wychodzi.

I któż taki, zdaniem p. Zamorskiego, ma zrobić zamach stanu? Ludzie cisami, na których ten pan już nieraz bryznął kubłem pomyi. I pomyśleć sobie, że taki człowiek jest prezesem stronnictwa, które zajmuje czołowe miejsce w rządzie!

Pisze p. Zamorski, że lewica woła: precz z Sejmem! I to ma odwagę pisać w tymsamym czasie, kiedy PPS woła o zwołanie Sejmu, o kontrolę ciała ustawodawczego nad rządem. To jedno kłamstwo wystarcza dla scharakteryzowania majaczeń prezesa-posła. Nie od dziś wiadomo, że ta osoba przez nikogo nie jest brana poważnie.

—ooo—

Kto jest wyższy: Rada ministrów czy minister skarbu?

Przed kilku dniami donieśliśmy, że Rada ministrów uchwaliła, że dodatki drożyźniane będą wypłacane urzędnikom raz na miesiąc tj. odrazu za dwie połowy miesiąca, jak uchwala obecnie komisja statystyczna. Dotąd jednak — w połowie września — nie wypłacano dodatku za drugą połowę sierpnia, mimo że już ogłoszono wzrost drożyzny za pierwszą połowę września. Teraz ministerstwo skarbu zarządziło, aby wypłacono dodatek za drugą połowę sierpnia, co w myśl uchwały Rady ministrów powinno było przed 2 tygodniami nastąpić. Rozumie się, że dodatek wypłacany z dwutygodniowem opóźnieniem, przy obecnym ciągłym spadku marki, przedstawia już daleko mniejszą wartość. Z jakiej racji mają urzędnicy ponosić tę stratę? Może dlatego, że nie „uzgodniono“ poglądów między Radą ministrów a ministerstwem skarbu?

—ooo—

O czem pamiętał p. minister Kucharski

Wobec wzmożonej obecnie skłonności prokuratury krakowskiej do konfiskat — musimy posługiwać się cytatami z prasy warszawskiej, chociaż i to nie bardzo nas chroni. Zaryzykujemy jednak następujący dosłowny przedruk z warszawskiego „Kurjera Porannego“:

Pan minister Kucharski świeżo powołany (ale nie przez Opatrzność), nasz nowy minister skarbu, dokonał niedawno formalnego objęcia zakładów, będących zapewne oczkiem w jego głowie, tj. fabryk leżących w Al. Jerozolimskich i drukujących olbrzymie ilości banknotów.

Przy akcie przejęcia p. Kucharski mimo, że miał bardzo wiele spraw do omówienia, nie omieszkał zwrócić się do dyrekcji zakładów graficznych w osobach p. gen. Kiersnowskiego i współkierowników i powiedzieć:

— A proszę mi tam wiedzieć, że wszystko, co się tu dzieje, jest tajemnicą. Specjalnie zakazuję udzielania jakichkolwiek informacyj i wywiadów dziennikarzom. Kto chce się czego dowiedzieć, niech się mnie pyta!

Pan minister Kucharski nie dodał tylko, że sam wie wszystko, ale pewnie jest tego zdania. A pamiętacie Wagnera, owego famulusa Fausta, któremu Goethe kładzie takie znamienne powiedzenie w usta:

— Ich weiss zwar viel, doch will ich alles wissen.

Widać ów Wagner był skromniejszy.

—ooo—

Jak prasa rządowa „walczy“ z paskarstwem

Mieli swój dzień „popisowy“ — artamoscy masarze. **Przemilczały jednak ich proces i wyrok dwa dzienniki: „Głos Narodu“**, który uważa siebie za organ konsumentów, bo „robotników chadeckich“ (coprawda ze świecą szukać ich w Krakowie!), a częściowo siedzi w kieszeni... p. Sieczkowskiego, jako współwłaściciela pisma: dalej wykrzykujący na bezimiennych paskarzy „Kurjerek“, tu milknący, gdy przychodzi do faktów i **nazwisk**. A w dodatku ta afera wiąże się z obroną Lwowa, z żołnierzem, dla którego spółka dostarczała wędlin z przegniłego mięsa!

To organów „narodowej większości“ nic wzrusza... Patrjotyzm ich na to się nie oburza. Cicho sza!... Bo to o **tuzy masarskie** chodzi, a nie o jakichś tuzinkowych kramarzy.

Sprawa polska w Lidze narodów

W swem przemówieniu na zgromadzeniu Ligi narodów delegat polski Skirmunt poruszył kwestję podstawy prawnej, na jakiej opiera się stosunek do Ligi poszczególnych państw, do Rady Ligi nienależących. Skirmunt oświadczył, że artykuł 16 statutu ma doniosłe znaczenie i nie powinien być modyfikowany. Mowca zaznaczył, że rząd polski popiera traktat gwarancyjny i uwydatnił zabiegi Polski w zakresie rozbrojenia, powołując się między innemi na konferencję moskiewską oraz na współprace na tej konferencji z państwami bałtyckiemi. Delegat polski podkreślił, że sprawy bezpośrednio obchodzące Polskę w Lidze są już przeważnie zlikwidowane. Polska zamierza obecnie współpracować w Lidze coraz czynniej także w kwestjach o charakterze ogólnym. Przechodząc do spraw polskich, Skirmunt podkreślił **pokojowe stanowisko Polski** i akcję rządu polskiego zmierzającą do przygotowania i zawierania szeregu traktatów handlowych. Minister podkreślił stanowisko Polski w zakresie spraw mniejszości, wykazując na podstawie danych cyfrowych stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce w przeciwstawieniu do niemal zupełnego braku szkół polskich w Niemczech. Delegat polski wspomniał dalej o szkołach żydowskich, a także ruskich w Małopolsce wschodniej. W sprawie procedury w stosunku do mniejszości narodowych mowca podkreślił konieczność utrzymania zasady **lojalnego stosunku mniejszości do państwa.** Nawiązując do mowy delegata litewskiego Sidikauskasa, Skirmunt stwierdził, że po uznaniu wschodnich granic Polski sprawa **Wilna została definitywnie załatwiona** i wszelkie nad nią debaty mają znaczenie czysto teoretyczne. W stosunku do Litwy Polska ożywiona jest **ideą pokojową** i nie traci nadziei, że intencje pokojowe rządu polskiego będą wkrótce również zrozumiane przez stroną litewską. W sprawie Gdańska delegat polski podkreślił dodatni rezultat ostatnich rokowań polsko-niemieckich.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

17

— Usiądź — rzekł markiz, spojrzawszy nań z uśmiechem. — Co to, czy zaszło coś złego?

— Nic.

— Czas, byśmy pomówili o pewnych sprawach. Czy zacząłeś się już zastanawiać, co właściwie zamierzasz z sobą zrobić? Czy chcesz się poświęcić jakiemuś zawodowi specjalnemu, czy też wolałbyś zostać an wsi z Henrykiem? Wiesz zapewne, że jesteśmy całkiem biedni; jeśli jednak miałbyś ochotę wyjechać do Paryża na studja w Sorbonie, to dałoby się urządzić.

Rene siedział nachmurzony, z oczyma utkwionemi w podłogę. Teraz je podniósł na ojca.

— Gdybym wyjechał do Paryża, czy ojciec zostawiłby mają tutaj, czy też odesłałby ją do ciotki?

— Małgorzatę? Jeszcze nie postanowiłem. W każdym razie będę się oczywiście starał, by jej było możliwie dobrze. To jednak omówimy później. Teraz chciałbym usłyszeć, co ty zamierzasz. Czy masz jakieś szczególne zamiłowanie w pewnym kierunku pracy?

— Tak, ojcze. Wszystko jednak zależnem jest od małej. Nie mogę wyjechać do Paryża, jeśli ona miałaby być zapchaną do Avallon na zawsze uwięzioną.

— Dobrze więc, zacznijmy od niej. Czy sądzisz, że była istotnie nieszczęśliwą w Avallon, czy też wszystko to było kaprysem? Chciałbym, abyś mi szczerze wyjawił swe zdanie.

Rene zakłopotany przebierał palcami, nie mogąc znaleść słów odpowiednich.

— Ona... ona miała podobno być taką dobrą przez cały czas... — zaczął; nagle podniósł oczy z błyskiem gniewnego rozdrażnienia. — Bo doprawdy... Taka baba, jak ta siostra Ludwika nie umie trzymać się zdala; ustawicznie musi dreptać koło człowieka. I ten ojciec Józef z ciągłemi kazaniami... A dziewczyna nie może przecież nic zrobić, zwłaszcza, gdy ma chorą nogę...

Urwał.

— Rozumiem — rzekł markiz. — Dziękuję ci. W każdym razie położymy koniec ojcu Józefowi i siostrze Ludwice. Może ciotka potrafi się tak urządzić, by się tu przeprowadziła i zamieszkała z nami na parę lat. Z westchnieniem spojrzał na swe półki z książkami. — Zobaczymy, co się da zrobić. A teraz mów mi o sobie. Czegobyś się chciał uczyć?

Pytanie to tak onieśmieliło Renego, że z trudem zdołał wybąkać odpowiedź.

— Och, tak... ja chciałbym geografję... jeśli to ojcu nie czyni różnicy.

— Tak, w szkole doskonale sobie dawałeś rady z tym przedmiotem, nieprawdaż? A czy masz zamiar zostać badaczem, czy też nauczycielem geografji?

— Ja... och, ja nic wiem; każde zajęcie by mi odpowiadało, aby tylko miało coś wspólnego z wiedzą przyrodniczą.

— Byłeś jako dziecko bardzo zręczny w konstruowaniu rozmaitych przyrządów i zajmowały cię maszyny. Straciłeś już to zamiłowanie?

— Nie; lubię wszystko, co można tak sporządzić, lub obmyśleć. Strasznie jestem głupi do klasyków; zdaje mi się, że tyle tam gadaniny.

— Najbardziej jednak ze wszystkiego lubisz geografję? Jesteś tego pewny?

— Och, najzupełniej.

— I byłbyś zadowolony, mogąc studjować ja w Sorbonie, gdybyś był spokojny co do siostry?

— Sądzę, że tak. Czy by to jednak nie kosztowało zawiele? Henryk nie był w Paryżu. Więc może by to było niesprawiedliwie?

— Mógłby był wyjechać, gdyby był chciał. Miał do wyboru, lecz wolał gospodarstwo. Nie widzę powodu, dlaczego ty nie miałbyś wyjechać. Oczywiście, że będę musiał w tym celu sprzedać część ziemi, lecz chętnie to uczynię. Nie; nie potrzebujesz się tem martwić; i Henryk i ja wiemy, że masz do tego wszelkie prawo. A zatem ułożone, że w jesieni wyjeżdżasz do Paryża? Chyba...

Markiz zawahał się na chwilę; następnie z pewnem ociąganiem sięgnął po list, leżący na biurku.

— Muszę cię zawiadomić, że przed trzema tygodniami otrzymałem propozycję. Jeśli ją chcesz przyjąć, to ja nie chcę ci przeszkadzać. Od twego wuja. Proponuje...

— Tak, wiem; gotów mnie adoptować i wysłać z Frankiem do Cambridge.

Ojciec spojrzał nań zdumiony.

— Więc ci mówił? Sądziłem, że wcale o tem nie wiedziałeś.

— Nie wiedziałem. Dopiero zeszłego tygodnia miałem od niego list.

Markiz zamilkł na chwilę, dla strawienia tej wiadomości. Henryk uważał wszystkie listy do niego przychodzące, za własność wspólną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O ubezpieczenie salinarzy

W sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy zawodowej robotników zatrudnionych w państwowych zakładach salinarnych w Małopolsce, przedstawiciele tychże pracowników wnieśli dnia 3 września br. do prezydjum Rady ministrów, marszałków Sejmu i Senatu, ministerstwa skarbu, ministerstwa przemysłu i handlu i głównej dyrekcji górniczo-hutniczej, następujący memorjał:

„Rząd byłego zaboru austrjackiego gwarantował wszystkim stałym robotnikom, zatrudnionym w salinach państwowych — na mocy ustawy austrjackiej z dnia 28 lipca 1889 r. Nr. dz. p. 127 — emerytury aż do śmierci, oraz ich pozostałym rodzinom, w wysokości 7 dziesiątych trzydziestokrotnej płacy zasadniczej i z dodatkami, co wynosiło 70 procent zarobku miesięcznego w czynnej służbie, jakiej się robotnik salinarny dosłużył przy przejściu w stan spoczynku. W miarę podwyższania płac robotnikom w czynnej służbie podwyższały się także i pobory emerytalne o ten sam procent.

Te zobowiązania przejęła Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie dnia 3 listopada 1918 r. i zatwierdziła pismem L. 6/18. Wydział górniczy prawa robotników salinarnych do emerytury.

Pracowaliśmy w tych samych państwowych zakładach salinarnych, co i obecnie pracujemy, dawniej w zaborze austrjackim, a obecnie w państwie polskiem, lecz państwo polskie tych zobowiązań nie przyjęło, pozbawiając nas praw, nabytych w państwie austrjackiem, więc mamy słuszne prawo domagać się od rządu polskiego przywrócenia tych praw emerytalnych, któreśmy już mieli i domagamy się zabezpieczenia emerytalnego na starość i w razie niezdolności do pracy.

Polska Komisja Likwidacyjna, licząc się z anormalnymi warunkami powojennymi, zmieniła starą ustawę austrjacką w dwóch zasadniczych punktach:

1) czas służby w salinach zniżyła z 35 lat na 30;
2) prowizję miesięczną, która dawniej wynosiła najwyżej 70 procent, podniosła do 100 procent.

Ten stan rzeczy trwał aż do wejścia w życie ustawy o zamianie koron na marki. W tym czasie począł rząd wypłacać robotnikom w czynnej służbie tak zwaną pensję zasadniczą, oraz dodatki drożyźniane, dając również korzyści aprowizacyjne, robotnikom — prowizjonistom zaś tylko pensję, względnie prowizję zasadniczą oraz ulgi aprowizacyjne, jednakże bez dodatków drożyźnianych.

Gdy zlikwidowaną została aprowizacja, otrzymali robotnicy czynni dość znaczne dodatki drożyźniane, a emeryci nie dostali nic.

W tym stanie rzeczy położenie robotników prowizjonistów było tak rozpaczliwe, że rząd przystąpił do uregulowania ich prowizji i wydał „Statut prowizyjny", zatwierdzony przez ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu dnia 23 sierpnia 1922.

Statut ten zniósł poprzednie postanowienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej i aczkolwiek w pierwszej części nieco poprawił położenie prowizjonistów, to jednak faktycznie obecnie podwyżki na podstawie zasad tego statutu wypłacone, nie są w stanie uchronić prowizjonistów od śmierci głodowej.

Wystarczy powiedzieć, że w czasie, kiedy wszyscy emeryci w państwie polskiem otrzymują przecież emerytury, jako tako zapewniające byt, to najwyższa prowizja w miesiącu sierpniu br. dla prowizjonistów salinarnych wynosiła około **240 tysięcy marek!** Prowizjonistów oraz wdów i sierót po nich jest około 2000, a o tych państwo polskie nie może zapomnieć, ani rzucić ich po tylu latach służby na pastwę nędzy, głodu i rozpaczy. Prosimy zatem:

a) o utrzymanie 30, a nie 35 lat pracy do osiągnięcia pełnej prowizji; b) o utrzymanie 100 proc. prowizji dla wszystkich prowizjonistów bez wyjątku; c) o podniesienie emerytury stosownie do obecnych zarobków robotników czynnych wraz z wszystkimi ich dodatkami drożyźnianymi; d) o jednorazową wydatną zapomogę dla prowizjonistów.

Zarazem prosimy o zwołanie konferencji, na którejby przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu nas wysłuchali.

Wieliczka, dnia 2 września 1923 r."

Memorjał powyższy podpisali towarzysze: Tatara, jako mąż zaufania robotników państwowych zakładów salinarnych w Małopolsce, Jagła, jako delegat robotników salinarnych w Wieliczce i Bochenek Piotr, przedstawiciel emerytów salinarnych w Wieliczce.

Spodziewać się należy, że słuszne żądania pracowników salinarnych rządzące czynniki uwzględnią.

Przegląd społeczny

—o—

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO I NAFTOWEGO W POLSCE

połączył się ze Związkiem górników górno-śląskich w jeden Centralny Związek górników w Polsce. Biura Związku zostały przeniesione do własnego domu w **Krakowie**. Listy i pisma adresować należy: Centralny Związek Górników w Polsce — **Kraków, Aleja Krasińskiego 8**, telefon 4441.

—ooo—

KONFERENCJA POŁĄCZONYCH ORGANIZACYJ KLASOWYCH W BORYSŁAWIU

Dnia 7 września odbyła się w Borysławiu konferencja okręgowego komitetu PPS, Związków górników i metalowców i zarządów Oddziałów związkowych, działaczy kooperatyw i Kasy Chorych. Konferencja została zwołana celem omówienia pracy organizacyjnej na terenie okręgu Borysławskiego. Na konferencję przybyli tow. posłowie Stańczyk i tow. Niedziałkowski.

Konferencję zagaił przy licznym zespole zebranych tow. Oktawiec, udzielając głosu tow. posłowi Stańczykowi, który w obszernym referacie wykazał potrzebę, w chwili obecnego naporu reakcji przeprowadzenia zgodnej i wytężonej pracy organizacyjnej przez wszystkich tych towarzyszy, którzy się do tego nadają. Celowość wysiłków wymaga podziału pracy i dlatego należy ustalić taki sposób prowadzenia roboty organizacyjnej, aby wszystkie organizacje działały według wspólnego określonego planu, oraz, by wszyscy wybitniejsi towarzysze zostali użyci do pracy organizacyjnej, odpowiadającej ich zdolnościom i powołaniu. Po tow. pośle Stańczyku wygłosił obszerny referat tow. poseł Niedziałkowski o sytuacji politycznej w kraju. Referent wskazał, że reakcja robi wszelkie wysiłki w kierunku opanowania wszystkich dziedzin życia państwowego. Zamierzenia reakcji idą w kierunku pozbawienia klasy robotniczej jej najistotniejszych praw. Przeciwstawić się zapędom reakcji może klasa robotnicza jedynie wtedy, gdy będzie rozporządzała potężną i sprawną organizacją polityczną, zawodową i kooperatystyczną. Kończąc swoje przemówienie tow. Niedziałkowski podkreślił, że w myśl wywodów i propozycji tow. posła Stańczyka należy przystąpić do pracy organizacyjnej.

Po referatach wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. Markowski, Cywiński i tow. Markowska, uzupełniając praktycznemi wskazówkami wywody tow. Stańczyka. Przyjęto przedłożoną przez tow. posła Stańczyka rezolucję, polecającą Komitetom PPS, organizacjom Związku górników i metalowców stworzenia w przeciągu miesiąca po wszystkich przedsiębiorstwach mężów zaufania i odbywania z nimi stałych konferencji, celem informowania ich o bieżących sprawach, aby przez nich umożliwić organizacyjne opanowanie wszystkich tych robotników, którzy do dziś dnia stoją jeszcze poza klasowym ruchem robotniczym.

Konferencję zakończono późnym wieczorem. Zebrani rozchodzili się z nowym zapałem do pracy, pracy celowej i uzgodnionej. Dobrzeby było, gdyby takie konferencje odbyto w jaknajkrótszym czasie we wszystkich ośrodkach robotniczych.

—ooo—

KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO, METALOWEGO I CHEMICZNEGO W BORYSŁAWIU

Dnia 8 września br. odbyła się konferencja delegatów wyżej wspomnianych Związków z Borysławskiego, Krośnieńskiego i Bitkowskiego okręgu, celem zastanowienia się nad ewentualnem wypowiedzeniem wspólnej umowy w przemyśle nafto

BRUNO WINAWER

Abdera Północy

—o—

Międzynarodowy Kongres Metapsychiczny, odbyty niedawno w Warszawie, dał Brunonowi Winawerowi temat do poniższego felietonu w „Kurjerze Polskim".

Przechodzę późnym wieczorem przez Krakowskie Przedmieście, — mówił kolega mój Heidelberski, dr. K. — i raptem słyszę podejrzany rumor pod Kopernikiem. Zbliżam się do pomnika, — naturalnie! Stało się, co się stać musiało! Astronom toruński pakuje swoje planetarjum do futerału, zbiera graty i cichy, milczący, jak zawsze, ma właśnie zamiar jeszcze przed nową podwyżką kolejową drapnąć chyłkiem z Warszawy.

Przyznacie, że trudno mu się dziwić. Siedział przez tyle lat na słupie, otoczony, że tak powiem, nieomal powszechnym szacunkiem, a dziś — to poprostu jedyny u nas w mieście i kraju, przedstawiciel owej nauki oficjalnej, o której z takim przekąsem i z taką pogardą mówią starsze panie i bladzi panowie w pobliskiej auli uniwersyteckiej, to ignorant, który ani listu w zamkniętej kopercie odczytać nie potrafi, ani metaplazmą przez ścianę, po ciemku, z dwumetrowej odległości na pozytywce zagrać nie umiał, ani na tamburynie „mit einem gliedartigen Auswuchs" zabębnić nie zdołał. I co — wogóle — tak zwana nauka oficjalna ludziom przez tyle wieków dała? Jakieś fale elektryczne, radjotelefony, pierwiastki promieniotwórcze, teorję Einsteina — poco to komu? Bankructwo na całej linji. Zaprawdę bliskim jest dzień, kiedy wszystkie zbyteczne dynamo i antenny z warszawskiej radjostacji wyrzucimy, a na ich miejscu medjum Barbarę Ubryk (Podwale 34) posadzimy i ta właśnie Barbara, zamieniając naszego Pata na Telepata, depesze prasowe, psychicznie, napięciem woli agencjom zagranicznym komunikować pocznie.

Zaprawdę bliski jest dzień, kiedy lekarze nasi, skoczywszy po rozum do głowy, rury rentgenowskie o kolano potłuką, barbarzyńskie aparaty prześwietlające z klinik usuną, a natomiast wezwą do pomocy pana Dyrdałę, dentystę — jasnowidza, który przyłożywszy dłoń pacjentowi, gdzie trzeba, powie głośno i wyraźnie: „Widzę! Widzę dokładnie! W lewej kieszeni zegarek firmy Omega, kwit lombardowy nr. 338 i paszport krajowy, na wątrobie zaś guz wielkości jaja kurzego. W kieszeni od spodni kluczyk.

Zaprawdę też świta już dzień, kiedy przestarzałe, nędzne metody tak zwanych nauk ścisłych z naszych szkół i uczelni „żelazną miotłą" wymieciemy. Poco komu dowody, które niczego nie dowodzą? Nauczyciel geometrji zgromadzi swoich uczniów wieczorem w ciemnym pokoju, każe im się wziąć za ręce, utworzyć łańcuch i czekać, póki się nie przekonają, że zamknięty fortepjan gra, skrzypce latają w powietrzu, a suma kątów w trójkącie równa się czternastu prostym. Profesor prawdziwie nowożytnej matematyki nie będzie paskudził tablicy kredą i zagważdżał mózgów wywodami. Powie słuchaczom poprostu: „babka moja, osoba zupełnie wiarogodna, miała raz wypadek następujący. Coś ją z łóżka podnosi i prowadzi do jadalni. Tu portret nieboszczyka jej męża raptem spada z gwoździa, przyczem głos tubalny z kąta pokoju się rozlega: Leokadjo! kwadrat przeciwprostokątnej równy jest sumie kwadratów przyprostokątnych, pamiętaj! — Od tej chwili to twierdzenie nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości".

I wykład historji uprościmy znacznie. Damy dymisję wszystkim belfrom, spalimy książki i tablice chronologiczne. Poco komu podręczniki? Medjum, Janek Cymbergaj (Waliców 14), przyjdzie na seans, urobi dzieciom z plazmy Napoleona Pierwszego i każe mu gadać dokładnie, jak i co było i po „kje cholere do Moskwy lazł". Podniosły nastrój mistyczna ciemnia na sali, fjoletowe światełka sprawią, że te dane historyczne łatwiej się we wrażliwych mózgach dziecięcych utrwalą, niż podczas suchego wykładu szkolnego".

Przyrodoznawstwo zaś powierzymy całkowicie niejakiemu Frycowi Grunewaldowi ze zjazdu metapsychików. Co ten inżynierek nieszczęsny w swoim referacie godzinnym o jakimś kawałku cukru z roku 1913-go opowiadał — tego doprawdy umysłem ogarnąć nie sposób. Taki kawałek cukru, jeżeli go potrzymać w ręku, skoncentrować na nim wolę i wpłynąć nań psychicznie — rozpuszcza się w wodzie, albo nie, traci na wadze, albo zyskuje na wadze, czasem się podwaja i wogóle kpi sobie ze wszystkiego, co wiemy o cukrze.

Jak to odkrycie wpłynie na rozwój przemysłu i handlu! Jednym zamachem wyzbywamy się drożyzny i wszelakich kłopotów! Pan Grunewald idzie na stację towarową, „skupia wolę" na wagonie, który nadszedł z cukrowni „Częstocice" i — patrzcie państwo — zamiast jednego wagonu są dwa! Produkcja rośnie, ceny spadają na łeb, cały świat jest zawalony cukrem. Grozi nawet przesilenie z tego powodu, ale sprytni fabrykanci zamawiają sobie pana Grunewalda (Fryca) na seans, obiecują mu bajońskie sumy i proszą o radę. Pan Grunewald kiwa głową, bierze pieniądze, „skupia wolę" i rozkazuje cukrowi, żeby się nie rozpuszczał! Tu nowa rewolucja. Dawne czasy tracą wartość, popyt rośnie, akcje idą w górę, ludzie zarabiają miljardy... właściwie mówiąc, nasz

wym i wystawienie nowych żądań. Na konferencję przybyło 30 delegatów.

Po złożeniu sprawozdań z konferencji odbytej w poszczególnych okręgach, przystąpiono do generalnej dyskusji nad sprawą wymówienia umowy, w której zabierali głos delegaci i sekretarze poszczególnych związków, następnie przyjęto rezolucję przedłożoną przez tow. posła Stańczyka znaczną większością głosów. Rezolucję tą tow. poseł Stańczyk w obszernym referacie uzasadnił na przykładach i ścisłej ocenie obecnej sytuacji.

Rezolucja: „Konferencja delegatów Związków: Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego, Chemicznego i Metalowego odbyta dnia 8 września br. po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad sprawą wymówienia umowy, postanawia umowy nie wypowiadać.

Konferencja delegatów przyszła do przekonania, że należy rozpocząć walkę pod kierownictwem Centralnej Komisji Związków Zawodowych o taki miernik płac robotniczych w całym kraju, któryby uchronił robotników od straszliwych skutków spadku marki polskiej.

W myśl powyższego konferencja wzywa Centralną Komisję Związków Zawodowych do zwołania w krótkim czasie specjalnego posiedzenia dla omówienia ustalenia miernika płac i sposobu praktycznego przeprowadzenia walki o wprowadzenie go w życie.

W przeświadczeniu o ustalenie płac na podstawie stałego miernika napotka na zawzięty upór ze strony kapitalistów, że upór ten złamać będzie można jedynie przy pomocy silnych organizacji klasowych, konferencja wzywa cały proletarjat do natychmiastowego przystąpienia do Klasowych Związków Zawodowych, gdy jedynie wtedy, gdy nasze organizacje obejmą wszystkich robotników — będziemy w stanie tę trudną walkę przeprowadzić zwycięsko".

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru, przewodniczący tow. Suwała podziękował zebranym za rzeczowe prowadzenie obrad. Zebrani rozjeżdżali się do swoich okręgów w poważnym nastroju, z wiarą i pewnością, że właśnie takiem rozumnem postawieniem sprawy przyspieszą ostateczny dzień zapłaty za krzywdy proletarjatu.

los, nasz byt — wszystko jest w ręku pana Grunewalda! A to zaledwie **jeden** i nie najlepszy z dwudziestukilku delegatów, którzy na kongres warszawski przybyli, tu entuzjastycznie przez władze i ministerja witani, podwalinami wiedzy wstrząsnęli i teraz sławę naszego grodu, naszej poczciwej Abdery Północy po szerokim świecie rozniosą.

Czem wobec tych tytanów, wobec Grunewalda, Kulebiaka, Frączaka, byli Newton, Kopernik, Galileusz? Co my, biedacy, których nawet na normalnego przeciętnego uczonego nie stać, przeciwstawić możemy olśniewającym zjawom takiego Schrencka-Notznika i jego guzika, Willy Schneidra?

Przypomina mi się tutaj — nie wiem dlaczego — pewien skromny fizyk duński, nazwiskiem Oersted. Po kongresach nie jeździł, plazmą nie świecił, aktorom w głowach nie przewracał, na zamkniętych fortepianach nie grywał. Zauważył sobie, że maleńki magnesik drga w pobliżu prądu elektrycznego. Kilkadziesiąt lat od owego dnia minęło — wykreślcie dziś obserwację Oersteda z naszego dorobku, a życie zamrze na tym globie! Tramwaje staną, lampy łukowe zagasną, telefony zamilkną, kina znikną, — bo wszystko powstało z tej drobnej, niepozornej obserwacji, całą elektrotechnikę temu „fakcikowi" Oersteda zawdzięczamy.

Od dziesiątków i setek lat niesłychane cuda na seansach się dzieją, stoły wirują, pozytywki grają, krzesła latają. — Tylko, jak mi mówiono, sowitej nagrody, wyznaczonej przez pewnego przemysłowca szwedzkiego za podniesienie popielniczki na wysokość kilku centymetrów siłą nieznaną, „nadprzyrodzoną" — nikt jeszcze nie dostał.

Wielu było powołanych, mało wybranych, a najwięcej oszustów.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 16 września.

SENSACYJNE ZAKOŃCZENIE AFERY SĄDOWEJ IZABELI KOMOROWSKIEJ

Wyznaczona na poniedziałek i wtorek przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa karna przeciw Izabeli Komorowskiej i Karolowi Paciorkowi **nie odbędzie się.** Wczoraj na żądanie prokuratury zwołano **nadzwyczajne posiedzenie Izby radnej.** sądu okręg. karn. w Krakowie, przy którem zastępca prokuratora dr Stąpor postawił wniosek na **umorzenie natychmiastowe** sprawy w myśl art. 10 ostatniej ustawy amnestyjnej. Izba radna, złożona z prezydenta sądu Pelca i r. s. o. Pawlika i Hubaczka, uchwaliła zgodnie z wnioskiem prokuratora sprawę w myśl art. 10 ustawy amnestyjnej umorzyć i wyznaczoną rozprawę natychmiast odwołać. Jak słychać, obrońca Komorowskiej adwokat **dr Heski,** w ostatnich dniu poczynił kroki ustawowe celem wywołania formalnej uchwały w kierunku umorzenia, wykazując, że **wszystkie warunki tego umorzenia zachodzą.** Podobno oskarżony Paciorek nie życzył sobie umorzenia i czynił zachody i przedstawienia, żądające koniecznie odbycia rozprawy. W aktach znajduje się w istocie pisemna deklaracja z dnia 5 września br., sprzeciwiająca się umorzeniu sprawy Paciorka i połączonej z nią sprawy Komorowskiej. Wskutek prośby ze strony obrony Komorowskiej sprawa weszła w nowe stadjum. Zapadła reasumcja oświadczenia prokuratury dnia 5 września br. i w nowej deklaracji z dnia 14 września br. prokuratura oświadczyła się wreszcie za umorzeniem z przyczyn ustawowych.

Akt oskarżenia obejmował bowiem oskarżenie Komorowskiej i Paciorka tylko o występek, względnie przekroczenie z § 335 u. k., przyczem śledztwo o zbrodnię morderstwa, nieulegającą amnestji, zostało dla braku dowodów oraz na podstawie znawców chemicznych już dawno prawomocnie zaniechane. Przedmiotem procesu karnego pozostał głównie fakt z dnia 17 lipca 1922, zaszły w przededniu śmierci Zdzisława Komorowskiego. W dniu tym, wedle wyników śledztwa, Komorowski **sam zażył większą ilość morfiny,** która spowodowała jego śmierć. Komorowska oskarżoną była o to, że tę śmiertelną ilość morfiny na jego żądanie mu nieoględnie wydała. Komorowska broniła się, że wydana przez nią mężowi, nałogowego morfiniście, dawka morfiny była minimalna. Ponadto oskarżoną była Izabela Komorowska i Karol Paciorek o to, że przez dosypywanie zmarłemu bez jego wiedzy weronalu w potrawach w celu uspokojenia go po ekscesach alkoholicznych, zadali mu ciężkie nadwerężenie zdrowia w ostatnich miesiącach życia, co stanowi przekroczenie z § 335 (nierozmyślne ciężkie uszkodzenie). I to przekroczenie objęte jest umorzeniem. Wskutek zakończenia niniejszej sprawy karnej jest równocześnie załatwioną na korzyść Izabeli Komorowskiej sprawa spadkowa, przy której bracia zmarłego zarzucali Komorowskiej, iż jest niegodną spadku i nawet przyłączyli się do postępowania karnego dla dochodzenia swych praw prywatnych i spadkowych.

Wedle ustawy amnestyjnej Paciorek Karol ma obecnie prawo w ciągu miesiąca sprzeciwić się tej amnestji, ale tylko co do siebie. W takim razie sprawa przeciw niemu samemu o przekroczenie z § 335 przez zakupywanie weronalu w aptekach odbyłaby się w sądzie powiatowym w Krakowie.

W ten sposób definitywnie zakończoną jest sprawa, która od przeszło roku zaprzątała opinję publiczną.

W sprawie tej było charakterystycznem niezmiernie długie bo niemal rok cały trwające badanie chemiczne wnętrzności zmarłego. Z powodu braku potrzebnych przyrządów i chemikaljów zakład uniwersytetu krakowskiego po kilku urgensach dopiero był w stanie złożyć orzeczenie. Ta główna przyczyna przewleczenia się śledztwa spowodowała, że sprawa niespodziewanie doczekała się przed rozprawą nowej amnestji. Wedle art. 10 ust. amnestyjnej prokuratura może przed rozprawą lub przy rozprawie żądać od sądu umorzenia wytoczonej sprawy karnej, jeżeli zdaniem prokuratury kara większa, niż 3 miesięczna, nie powinna być nawet w najgorszym razie zasądzenia wymierzona. Wniosek prokuratury na umorzenie nie wiąże sądu. Trybunał może mimo tego wniosku odmówić umorzenia, jeżeli mniema, iż kara większa niż 3-miesięczna powinna być zastosowana. W danej sprawie Izba radna uznała zgodnie z prokuraturą, że wymiar kary w granicach art. 10 odpowiadałby wynikom procesu. **Umorzenie sprawy ma ten skutek, że Komorowska i Paciorek** uchodzą za nieukaranych najmniejszą kara, akt oskarżenia jest co do nich w całej rozciągłości cofnięty.

—ooo—

SKAZANIE SZPIEGA

W sądzie okręgowym karnym na sali przysięgłych przed zwykłym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 26-letniemu Stanisławowi Riha, przynależnemu do Czech o zbrodnię namawiania do szpiegostwa na rzecz jednego z ościennych państw. W marcu i kwietniu b. roku Riha w restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, przesiadując z młodemi dziewczętami namawiał je, aby zawierały znajomości z oficerami polskimi i wypytywały się ich o sprawy wojskowe. Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący s. s. o. Hubaczek zarządził tajność rozprawy. Następnie przesłuchano świadków i rzeczoznawców wojskowych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, uznający Rihę winnym zarzuconych mu zbrodni i skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Riha po odsiedzeniu kary zostanie wydalony z granic państwa.

HUMOR I SATYRA

—o—

PODPORY I WROGI

Po gazetach szczęk słychać papierowej zbroi:
W Polsce pono od wrogów wewnętrznych się roi.
A z alarmów tych każdy już rozpoznać mógł,
kto podpora Ojczyzny, a kto państwa wróg.

* * *

Ten, co z carem paktował, buty lizał w Pitrze,
co w rabstwie widział źródło zysków najobfitsze,
wartość wolności mierzył objętością wora —
państwa podpora.
Kto carowi stał hardo, kto szargał kajdany,
kto znał drogę na Sybir, Cytadeli ściany,
był mieczem Damoklesa dla najeźdźcy sług —
wewnętrzny wróg.

* * *

Kto przed Niemcem, czy Trockim w strachu bił spodnie,
w obliczu wroga zmyślał polskich wodzów zbrodnie,
za morzem ich szkalował, nie szczędząc ozora
państwa podpora.
Ten, co pragnął zachować Polskę niezawisłą,
i na żadne nie spuszczał się cuda nad Wisłą,
ale stanął w szeregu i Sowdepję tłukł —,
wewnętrzny wróg.

* * *

Ten, co zbożem paskuje, kto z nędzy miast krezussie,
kto ma funty, dolary w zagranicznym safesie",
kto państwu nic dać nie chce z zysków plantatora —
podpora.
Kto za grosze pracując, ma podarte buty,
kto z głodnej pensji państwu haracz płaci suty,
choć nie może załatać budżetowych luk —
wróg.

* * *

Kto w walce z mniejszościami zbiera laury tanie,
podkopuje na kresach Polski panowanie;
kto wskrzesza czarnej sotni zdechłego potwora —
podpora.
Kto chce, by śród ludności państwa różnolitej,
łączyła wszystkich miłość Rzeczypospolitej,
by każdy za swe prawa czuł wdzięczności dług —
o, ten to już napewno wróg.

Benedykt Hertz.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA MORGANA

Pożyczka z Ameryki?... Śnisz, że masz ją w skrzyni!
A to „fata-morgana" — majak na pustyni!

REDUKCJA

Co znaczy redukować?
— Z lewej strony uciąć, z prawej dosztukować.

MOWY SANACYJNE

Lary — fary....
Marka kona, skaczą dolary!

STABILIZACJA

Co znaczy okrzyczana dziś stabilizacja?
— Jest to pod chloroformem wszczęta operacja.
Nie dolar narkotykiem w bezruch się tu wprawiał.
Lecz czucia jego ruchu opinję postawiał...

GDZIE KUCHAREK...

„Gdzie kucharek sześć,
Tam niema co jeść".
Jakiż przeto los nasz twardy!
„Kuchareczek" mieć — miljardy!

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 września.

TAJEMNICZE REWIZJE ZA ARTYKUŁAMI ŻYWNOŚCI. Przez cały dzień wczorajszy organa miejskie, w asystencji policji odbywały w Krakowie rewizje, celem wykrycia tajnych magazynów z żywnością. Między innemi przeprowadzono ścisłą rewizję w gmachu „Bazaru Polskiego" przy ul. Wielopole. Wyniki wczorajszej rewizji trzymane są, podobnie jak i poprzednich, w niezwykle ścisłej tajemnicy. Wogóle niewiadomo, w jakim celu przeprowadzane są rewizje, zwłaszcza, że po kilku dniach zakwestjonowany towar bywa uwalniany od konfiskaty przez te same władze.

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU OSOBOWYM. W pociągu, jadącym do Krakowa, skradziono wczoraj Adolfowi Pfeiferowi na przestrzeni pomiędzy Tarnowem a Podgórzem walizę skórzaną z garderobą i 5 tysiącami koron czeskich, oraz torbę skórzaną z dokumentami, zawierającą nadto 4 miljony marek. Okradziony, spostrzegłszy brak walizy i torby, przed stacją Płaszów, zaalarmował o tem policję, której jednak nie udało się schwytać sprawców kradzieży.

SKUTKI PIĄTKOWEJ BURZY W OKOLICACH KRAKOWA. Burza, która szalała w piątek po południu nad Krakowem, wyrządziła również w okolicznych wsiach olbrzymie szkody. W Czułowicach koło Liszek od piorunów zapaliły się dwa domostwa i spłonęły wraz z całą krescencją. Również od uderzenia pioruna spaliła się chata i stodoła ze zbiorami w Tyńcu. W lasach na Bielanach wicher powalił wiele starych drzew. Wogóle ludzie nie pamiętają takiej nawałnicy, połączonej z gradem.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Ciepło, dość pogodnie w Polsce wschodniej i północno-wschodniej wzrost zachmurzenia na południu i zachodzie, wiatry słabe południowo-wschdnie i wschodnie.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj rano zdarzył się koło Szczakowej wypadek przejechania przez pociąg robotnika pocztowego, Józefa Barańskiego. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwemu nogę powyżej kolana. Prócz tego robotnik ów doznał silnych kontuzji na całem ciele. Barańskiego przewieziono do Krakowa na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Stan jego jest bardzo groźny.

WYBUCH AMONJAKU W FABRYCE „OPTIMA". Wczoraj rano w fabryce czekolady „Optima" przy ul. Twardowskiego w Podgórzu, nastąpił w hali maszyn wybuch amonjaku. Zawezwana straż pożarna przy pomocy specjalnych aparatów zamknęła kocioł, zapobiegając dalszym skutkom wybuchu.

NIELUDZKI KAMIENICZNIK. Mieszkańcy ulicy Barskiej w Dębnikach są od czwartku świadkami oburzającego widowiska. Oto pod gołem niebem na ulicy biwakuje rodzina dozorcy domowego, wyrzucona przez nieludzkiego kamienicznika Zapałowicza z domu Nr. 27. Ohydnego tego czynu dokonał kamienicznik podczas nieobecności dozorcy, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko jego żona z dzieckiem. Policja, która pilnuje dzień i noc, nie wiedzieć poco, bezpiecznego kamienicznika, nie postarała się o to, by nieszczęśliwych gdzieś ulokować. Przykry to jest widok i oburzający do głębi. Wypadki podobne zdarzają się w Krakowie dość często, i niema żadnego środka, by poskromić okrutnych kamieniczników. Apelujemy do władz miejskich, by się natychmiast zajęły losem nieszczęśliwych. Niepodobna dopuścić, by dłużej chora, przeziębiona i zmaltretowana kobieta z dzieckiem spędzała chłodne noce na ulicy! Tej ohydy, która stała się smutną sławą Krakowa tolerować niepodobna. Zapytać należy, co robią osoby duchowne w Dębnikach i te pobożne panie, co w czasie wyborów nie dawały biednym ludziom spokoju. Gdzie ci klerykali agitujący za ósemką wśród biedaków, a dziś nie widzą biedaków na ulicy? Żądamy kategorycznie zajęcia się rodziną wyrzuconego dozorcy.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do wczorajszego sprawozdania z rozprawy „Artamosa" wyjaśniamy, że p. Zaguzda nie jest wyższym funkcjonarjuszem policji, tylko posterunkowym w Wilnie.

—ooo—

Tezy piekarzy przybite na drzwiach piekarń krakowskich

Twierdzą oni, że zarabiają za mało

Na drzwiach piekarni krakowskich przybili wczoraj piekarze odezwy Stowarzyszenia przemysłowego piekarzy i cechu piekarzy białego pieczywa, zatytułowane: „Do P. T. Publiczności!" W odezwach tych piekarze starają się wyjaśnić publiczności, że „w naszem mieście pieczywo jest tańsze, aniżeli gdzieindziej". Dalej podają oni kalkulację i stosunek cen pieczywa do innych artykułów pierwszej potrzeby. W kalkulacji tej panowie piekarze dopuszczają się grubych niedokładności na swoją korzyść dla osiągnięcia pozornego wyniku, jakoby ich zarobki były znacznie niższe niż przed wojną. Podają dalej, że co roku muszą odświeżać swe lokale, co też nie jest prawda, gdyż stwierdzone są przez organa miejskie bardzo liczne wypadki niechlujstwa w tych lokalach. W końcu żądają oni aby zniesiono ceny maksymalne na pieczywo, lub objęto niemi również chłopów, obszarników, młynarzy, kupców mącznych itd. Zaznaczyć należy, że niezależnie od tej odezwy oba cechy piekarskie wniosły wczoraj do magistratu nowy, znacznie podwyższony cennik pieczywa, mimo, że cena mąki znacznie się obniżyła. Komisja zbierze się w przyszłym tygodniu.

O sanację na targowicy miejskiej

Z inicjatywy prezydjum m. Krakowa odbyło się wczoraj przed południem w magistracie posiedzenie, celem unormowania sprawy zaopatrzenia ludności miasta w mięso i uregulowania stosunków na targowicy miejskiej na Grzegórzkach. W konferencji odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Wielgusa, uczestniczyli przedstawiciele województwa, Rady miejskiej, magistratu, miejskiego urzędu weterynaryjnego i komisarjatu targowego, dalej delegaci handlarzy i komisjonerów handlu bydłem, reprezentanci cechów rzeźniczych, a nadto z ramienia komitetu społecznego walki z lichwą pp. prezes Czerny i dr Gertler. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, delegaci handlarzy i komisjonerów wskazali, że trudności na jakie napotyka zaopatrzenie targowicy krakowskiej w dostateczną ilość bydła, spowodowaną głównie obowiązującem w Krakowie zakazem wywozu bydła z miasta. Handlarze, motywując swe stanowisko wyrazili opinję, że w razie zniesienia tego zakazu spędy na targowicę krakowską znacznie się powiększą, co ich zdaniem wywołać winno obniżenie cen bydła. Reprezentanci cechów rzeźniczych sprzeciwili się stanowczo zniesieniu zakazu wywozu bydła, podnosząc, że takie zarządzenie pozwoliłoby handlarzom dyktować ceny i doprowadziłoby do dalszej dotkliwej zwyżki cen mięsa. Nadto rzeźnicy wyrazili zdanie, że winę za nadmierne ceny bydła ponoszą liczni pośrednicy, którzy wykupują sztuki po wsiach i podczas spedu, poczem dowolnie regulują między sobą ceny na targowicy. Racjonalne zaopatrzenie Krakowa w bydło, możnaby osiągnąć jedynie przez odpowiednie zorganizowanie kasy targowej, któraby przy dzisiejszym tak dotkliwym braku gotówki, użyczyła rzeźnikom krótkoterminowych kredytów na zakupy bydła.

Również naczelnik miejskiej akcyzy st. radca dr Zawadzki zwrócił uwagę na konieczność reorganizacji kasy targowej, do czego potrzebną jest gotówka conajmniej 3 miljardów marek, podczas gdy fundusz kasy wynosi obecnie tylko miljard marek. W dalszym ciągu podniósł dr Zawadzki, że faktycznie poza notowaniami kasy targowej, zawierane są trnsakcje, które uchylają się z pod kontroli organów miejskich i z tego powodu nie mogą być brane w rachubę przy kalkulacji cen mięsa. Wiadomem jest bowiem, że transakcje oficjalne są znacznie wyższe od zawieranych poza kasą targową. W końcu konferencja postanowiła zbadać dokładnie kalkulację komisjonerów i handlarzy bydła, oraz zastanowić się nad poruszonemi kwestjami, poczem odroczono obrady do następnego tygodnia.

Afera odsiadywania kary przez restauratorów zbliża się powoli ku końcowi

Z powodu ostatniego zarządzenia delegacji sądu myślenickiego do odsiadywania kary restauratorów krakowskich pp. Wołkowskich w więzieniach sądu myślenickiego, sąd wyższy apelacyjny w Krakowie wystosował pismo do prezesa sądu okr. krakowskiego p. Pelca, aby na przyszłość tego rodzaju rozstrzygnięcia były podpisywane przez prezesa sądu. Jak się dowiadujemy Karol Wołkowski, właściciel Esplanady, odsiedział już w Myślenicach karę, zaś Stanisław Wołkowski, prezes Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego dotąd mimo polecenia sądu krakowskiego nie został przewieziony do więzień krakowskich. Zaznaczyć bowiem należy, że co do Stanisława Wołkowskiego sąd krakowski cofnął delegację sądu myślenickiego. Trzeci ze skazanych Noworolski, właściciel cukierni w Sukiennicach, odsiedział już karę i został wypuszczony z więzienia. Pozostaje jeszcze Hajto, który podobno cierpi dotkliwie na świerzba i po wyleczeniu ma zgłosić się do odsiadywania kary, oraz Piątkowski, właściciel cukierni przy ul. Floriańskiej, obłożnie chory.

Napad rabunkowy na mieszkanie

Wczoraj przedpołudniem doniesiono do policji, że około godz. 6 rano, zapukali do drzwi mieszkania p. Mosakowskiego przy ul. Siemiradzkiego 23, jacyś opryszki i po otwarciu drzwi przez służącą rzucili się na nią i ubezwładnili swoją ofiarę. Korzystając z nieobecności domowników bandyci zabrali się do rabowania mieszkania, poczem uszli bezkarnie z łupem. Rozmiarów wyrządzonej szkody nie zdołano ustalić, gdyż właściciel mieszkania bawi poza Krakowem, a służąca twierdzi, że w czasie rabowania była bezprzytomna. Policja podjęła w tej sprawie dochodzenia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz drugi „Człowiek z budki suflera" Rittnera. „Człowiek" wypełni repretuar całego przyszłego tygodnia z wyjątkiem poniedziałku, przeznaczonego na ósme powtórzenie „Tragedji dzieci" Schoenherra. Najbliższą nowością repertuaru będzie komedja znanego powieściopisarza i dramaturga angielskiego Johna Galsworthy'ego p. t. „Okna" (Window). Jest to jeden z licznych utworów, powstałych w ostatnich latach, w którym wybitny pisarz maluje powojenną transformację charakterów i idej. „Okna" wejdą na afisz z końcem przyszłego tygodnia.

Przedstawienie poniedziałkowe będzie popularnem, po cenach do połowy zniżonych, dla udostępnienia teatru jak najszerszym warstwom publiczności.

MONSTRRE-KONCERT MUZYK WOJSKOWYCH. Dzisiaj po południu o godz. 4-tej odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego koncert 10 orkiestr oraz chóru wojskowego z załogi krakowskiej, przy udziale 250 muzyków i 100 chórzystów. Program obejmuje utwory polskie z udziałem solisty podchorążego Jana Głowaczeskiego. Kapelmistrze K. Run, J. Szrajer, A. Wroński, dyr. chóru kapitan J. Kopeć.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś po południu po zniżonych cenach „Żabusia" G. Zapolskiej, z udziałem pp. Wernicz i Noskowskiego w głównych rolach. „Proces rozwodowy pani B." grany będzie jeszcze tylko 3 razy, dziś, w poniedziałek i we wtorek.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę wieczór Hana Skwarecka wystąpi w operze Verdiego „Trubadur". Partję Maurica odśpiewa Stanisław Kowalski, tenor opery warszawskiej. W niedzielę po południu „Frasquita" po raz ostatni z Żelską i Minowiczem. Ponadto w głównych partjach wystąpią pp. Rynas, Ostrowski, Karasiński i inni.

EMANUEL FEUERMANN, światowej sławy wiolonczelista, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, w środę 22 bm. w Starym Teatrze. Emanuel Feuermann wyjeżdża z początkiem października do Ameryki, dokąd pozyskany został na szereg lat.

—ooo—

Z Polski

OSTATNI DZIEŃ OBRAD ZJAZDU DELEGATÓW ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA W WARSZAWIE w dniu 12 bm. wypełniło sprawozdanie Zarządu głównego z działalności, które przyjęto do wiadomości, a Zarządowi wyrażono podziękowanie za owocną pracę i udzielono mu absolutorjum. Nastąpiło sprawozdanie komisji wnioskowej i wybory zarządu głównego.

O SKANDALU BANKOWYM W WARSZAWIE, o którym wczoraj pisaliśmy, podaje „Kurjer" (czerwony) następujące szczegóły: Wczorajsza wiadomość dotycząca nadużyć, popełnionych w jednym z banków warszawskich, wywołała piorunujący efekt. We wszystkich prawie bankach stołecznych zapanowała konsternacja i coś w rodzaju przykrego niepokoju. Matadorzy bankowi, naczelni dyrektorowie, zasiedzieli się wyjątkowo długo w swoich gabinetach, telefony pracowały gorączkowo, szereg starszych buchalterów, prokurentów, naczelników wydziałów — w szczególności wydziałów giełdowych — zostało wezwanych przed oblicze gromowładnych Jowiszów bankowych. Na wszelki wypadek czyniono pośpieszny rachunek sumień, poddając nieco spóźnionej rewizji subtelne pozycje: loro — nostro.

Rzecz byłaby wesoła, gdyby nie była bardzo smutna. Niepokój królów bankowych nietęgo świadczy o solidności naszych stosunków.

A teraz do samej sprawy. Zgodnie z naszem przypuszczeniem, że wpływy rekinów bankowych nie dotrą do czynników, stojących na straży sprawiedliwości, by zatuszować dokonane malwersacje, dowiadujemy się, że postanowiono wszcząć energiczne dochodzenia, które właśnie są w toku. Winni nadużyć już zostali przesłuchani. Z radością możemy zakomunikować, że dotychczasowe badania wykazały — wbrew pierwotnym przypuszczeniom, — że skarb państwa poniósł nieznaczne straty. Pokrzywdzeni zostali klijenci prywatni. Niestety, dziś jeszcze, gwoli nieutrudnianiu dalszego śledztwa, nie możemy zaspokoić zrozumiałej ciekawości naszych czytelników, którzy chcieliby dowiedzieć się, jaki to bank wpadł w ręce sprawiedliwości. Możemy nadmienić tylko, że z chwilą ukończenia pierwszych dochodzeń całkowity materjał nadużyć, ze wszelkimi szczegółami nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości.

KORUPCJA WŚRÓD URZĘDNIKÓW HUTY CYNKOWEJ W TRZEBINI. Z kół zorganizowanych towarzyszów w Trzebini otrzymujemy następujące pismo: W Nr. 177 „Naprzodu" z dnia 4 sierpnia br. umieściliśmy korespondencję p. t. „Korupcja wśród urzędników huty cynkowej w Trzebini". W korespondencji tej podnieśliśmy zarzut przeciw p. Hanelowi, b. urzędnikowi tej huty, że za przyjmowanie robotników, pobierał łapówki w formie gęsi, jaj, masła, wina nie wyłączając gotówki itd. Na skutek tej korespondencji p. Wiśnicki, adwokat w Chrzanowie, nadesłał do „Naprzodu" sprostowanie, które wszystkie podniesione przez nas zarzuty przeciw p. Hanelowi potwierdza, a nadto zawiera jeszcze jeden szczegół, w naszym artykule nie poruszany, tj. zaniedbania p. Hanela przy wpisywaniu wkładek do Kasy Brackiej. Nie mamy potrzeby zajmować się dłużej wspomnianem sprostowaniem, stwierdzamy tylko kategorycznie, że uprzednio przez nas podniesione zarzuty polegają na prawdzie, dowodem czego jest, że wszyscy ci robotnicy i robotnice, którzy zostali przyjęci przez p. Hanela zostali z pracy wydaleni jako współwinni przekupstwa. W końcu nadmieniamy, że twierdzenie przez p. Hanela jakoby nikt nie miał prawa mieszać się do tego, co kto mu daje w jego prywatnem mieszkaniu, nie jest słuszne, bowiem każdy dobrze wie, że łapówkę nie daje się na ulicy, tylko w ukryciu. O zaległościach p. Hanela ani pisać już nie chcemy, albowiem do dziś dnia zaległości te jeszcze są odrabiane i jeszcze nie prędko zostaną wykończone. Nakoniec radzimy p. Hanelowi nie wychodzić na słońce, a pamiętać o maśle.

Z zagranicy

CENY W BERLINIE. Chleb bezkartkowy kosztuje 5 miljonów 200 tysięcy marek, bułka 280 tysięcy.

Awans Benesza

Genewa (PAT). „Journal de Geneve" donosi, że stosownie do postanowień konferencji w Sinaia delegaci małej ententy zgłosili oficjalnie kandydaturę Benesza do Rady Ligi narodów. Potwierdzenia tej wiadomości, stojącej w sprzeczności z oświadczeniem w Sinaia, że sprawa wyboru członka do Rady Ligi zdecydowana będzie na wspólnej konferencji delegatów **Polski** i małej ententy w Genewie, dotychczas niema.

Nowy minister kolei

Warszawa (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady ministrów zwolnił Leona Karlińskiego dekretem z dnia 14 września ze stanowiska ministra kolei i mianował jego następcą Andrzeja **Nossowicza**, prezesa dyrekcji kolei w Katowicach.

Wielkie rozruchy w Bytomiu

Katowice (PAT). Z powodu napływu strajkujących do miasta Bytomia, liczba demonstrantów stale wzrasta. Rozbijanie sklepów i **pladrowanie** odbywa się w dalszym ciągu. Policja otrzymała posiłki. Zachodzi obawa **dalszych starć**. Popołudniu demonstranci usiłowali zająć ratusz, w którym znajdowało się kilka oddziałów policji. Wywiązała się **strzelanina**. Pierwsze strzały padły z tłumu demonstrantów. Prawdopodobnie będzie ogłoszony w mieście **stan oblężenia**.

Katowice (PAT). „Ostdeutsche Morgenpost" donosi z Bytomia, że wczoraj wieczór po rabowaniu sklepów nastał **spokój**. Noc upłynęła spokojnie.

NIEZADOWOLENIE Z POLICJI

Katowice (PAT). W Bytomiu odbyło się wczoraj zebranie wszystkich bez wyjątku stronnictw politycznych w sprawie obecnej sytuacji. Partje lewicowe występowały z zarzutami przeciwko zachowaniu się policji i zażądały jej odwołania. Postanowiono utworzyć komitet złożony z przedstawicieli wszystkich partji plitycznych i stowarzyszeń zawodowych, którego zadaniem będzie okazywanie **pomocy policji** przy załatwianiu sporów w sklepach oraz troszczenie się o to, aby sklepy były otwarte. Komitet ten składa się z czterech członków z urzędnikiem policji kryminalnej na czele. Zebranie uchwaliło zwrócić się do kupców z apelem, aby zadowalali się mniejszym zyskiem i zaniechali drażniącego ludność podnoszenia cen. Do strajku przyłączyły się jeszcze dwie kopalnie. Mimo nawoływania przywódców robotniczych do rozwagi, robotnicy zebrani na kopalni „Heinisch" udali się na plac Moltkego, gdzie urządzili demonstrację. Policja usiłowała rozprószyć tłum, przyczem **padły strzały**. Jedna kobieta została zraziona.

W oczekiwaniu przewrotu w Bawarji

Wiedeń (AW). „Die Stunde" donosi z Monachjum: Tutejsza ludność oczekuje z niepokojem wydarzeń, które będą miały nadzwyczajne znaczenie. Odłączenie się Bawarji od państwa niemieckiego i wskrzeszenie przez Francję linji Menu zdaje się być **nieuchronne**. Wielu z tych, którzy dotychczas chwiali się w przekonaniach, przeszło obecnie do obozu aktywistów. Mają oni do dyspozycji organizację dobrze uzbrojoną i przez byłych oficerów niemieckich wyćwiczoną. Państwowa armja bawarska jest usposobiona monarchistycznie.

Wiedeń (AW). Z Monachjum donoszą, że spodziewany **zamach stanu ma wybuchnąć najdalej za dwa tygodnie**. Fundusze są już na ten cel przygotowane.

Beznadziejna sytuacja finansowa Niemiec

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Minister skarbu dr. Hilferding wygłosił na posiedzeniu gospodarczej rady państwowej mowę, w której przedstawił **beznadziejną sytuację finansową**, wywołaną sprawą zagłębia Ruhry. Hilferding oświadczył, że prawie cała ludność zagłębia Ruhry a także i innych obsadzonych terytorjów utrzymywana jest ze środków państwowych. Państwo musi nietylko opłacać aprowizację, ale także dostarczać potrzebnych kapitałów obrotowych. Niczego się tam nie produkuje, a robotnicy nie pracują wcale płaci zaś ich państwo. Także osoby należące do wolnych zawodów jak lekarze, adwokaci i funkcjonarjusze prywatni, otrzymują wsparcia od państwa. Również i duże przedsiębiorstwa otrzymują wsparcia. W czasie ostatnich niepokojów sklepy żywnościowe, które były zamknięte, otrzymywały odszkodowania od państwa, a następnie zasiłek na otwarcie z powrotem sklepów. Tych wsparć i zasiłków **państwo nie może nadal wypłacać**. Dla rządu pozostała tylko jedna droga, a mianowicie zredukować wydatki na zagłębie Ruhry. Nagłe **zaprzestanie biernego oporu miałoby zgubne skutki**, a przedewszystkiem stworzyłoby podatny grunt dla agitacji żywiołów skrajnych i doprowadziłoby **do zaburzeń**. Z drugiej strony rząd uznaje jednak, że jeżeli gospodarka finansowa ma być doprowadzona do porządku, musi ustać olbrzymi wysiłek finansowy ponoszony na rzecz zagłębia Ruhry, albowiem wydatki na zagłębie Ruhry spowodowały obecną sytuację na rynku dewizowym.

WEZWANIE WOJSKA DO WIERNOŚCI

Berlin (PAT). Minister obrony krajowej Gessler wydał znamienną proklamację do Reichswehry. Minister zwraca uwagę na **powagę chwili** oraz na możliwość ewentualnych prób **zakłócenia porządku publicznego** i usiłowań wtrącenia Niemiec w nieszczęście. Minister wzywa Reichswehrę do **zachowania wierności** i obrony honoru żołnierskiego i wyraża przekonanie, że uda mu się odeprzeć w zarodku wszelkie **próby zamachu**, z jakiejkolwiekbądź strony pochodziłyby one.

Uchwała konferencji ambasadorów

Paryż (PAT). Agencja Havasa podaje tekst pisma Rady ambasadorów w sprawie konfliktu grecko-włoskiego. Decyzja Rady ambasadorów postanawia, że rząd grecki w dniu 18 bm. wyrazi przedstawicielom mocarstw **swoje ubolewanie**, oraz że nabożeństwo żałobne za ofiary mordu w Janinie odprawione będzie w dniu 19 bm. przed południem. W tym samym dniu zwłoki ofiar będą przewiezione na pokład okrętów włoskich, poczem nastąpi oddanie honorów wojskowych. Tegoż dnia okręty państw sojuszniczych przybędą do portu w Phalren, gdzie flota grecka będzie je witała strzałami armatnimi. Międzysojusznicza komisja, wyznaczona dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie mordu, powinna rozpocząć swoje prace dnia 17 bm. i najdalej po upływie pięciu dni ma przesłać Radzie ambasadorów szczegółowe sprawozdanie. Gdyby do tego czasu winowajcy nie zostali wykryci, wówczas komisja ma wystosować do Rady ambasadorów szczegółowe sprawozdanie, na podstawie którego Rada ambasadorów stwierdzi, czy warunki, wyłuszczone w jej nocie z dnia 8 września, zostały wypełnione, a o ile Rada ambasadorów przekona się, że warunków tych nie dopełniono, zastrzeże sobie na ten wypadek prawo zakomunikowania Grecji różnych **zarządzeń przymusowych** względnie karnych. Co się tyczy ewakuacji Korfu, to rząd włoski zawiadomił, że jest gotów **opuścić Korfu w każdym razie dnia 27 września.**

UZNANIE RZĄDU GRECKIEGO

Berlin (PAT). Jak donoszą z Londynu do dzienników tutejszych, uznanie rządu greckiego przez Anglję, Belgję i Francję ma nastąpić **w najbliższych dniach**. Posłowie belgijski i angielski w Atenach wręczą swoje listy w dniu 17 bm., zaś poseł francuski w dniu 20 bm.

Po katastrofie w Japonji

TOKIO ZOSTAJE STOLICĄ

Loudyn (PAT). Z Tokio donoszą: Rząd wydał dekret głoszący, że wbrew pierwotnym zamierzeniom **stolicą Japonji pozostanie nadal Tokio**. Miasto to zostanie odbudowane za wszelką cenę. Dla odbudowy stolicy powołana będzie specjalna komisja finansowa.

PODZIĘKOWANIE DLA POLSKI

Warszawa (PAT). Pisma donoszą, że minister spraw zagranicznych otrzymał od charge d'affaires japońskiego w Warszawie pismo, w którem tenże wyraża z polecenia swego rządu podziękowanie za wyrazy współczucia z powodu katastrofy trzęsienia ziemi.

Król hiszpański poddał się dyktatorom wojskowym

Madryt (PAT). Król powierzył generałowi Primo di Rivera misję utworzenia gabinetu. Król akceptował również projekt proponowany przez koła wojskowe pod przewodnictwem generalnego gubernatora Katalonji utworzenia dyrektorjatu. **Stan wojenny** został ogłoszony na terytorjum całej Hiszpanji.

Barcelona (PAT). Generał Primo Rivera oświadczył korespondentowi Havasa, że odjeżdża do Madrytu celem sformowania gabinetu. Jenerał dodał, że dyrektorjat wojenny w Madrycie, w skład którego wchodzą generałowie Davan Sarroa, Cavalenci, Bredaric i Berenger, został całkowicie zorganizowany. Primo Rivera wyraził zadowolenie, że udało mu się rozbudzić ducha narodowego w Hiszpanji. Generał pozostanie kilka dni w Madrycie, poczem wróci do Katalonji.

MAROKKO POWODEM REWOLTY WOJSKOWEJ

Paryż (PAT). Generalny kapitan Barcelony Estella oświadczył wobec korespondenta „Petit Parisien", że klęska w Marokku jest rakiem toczącym siły narodu i wywołującym wzburzenie z powodu długotrwałej wojny. Nie mamy zamiaru występować przeciw królowi. Alfons XIII wie, że może liczyć na naszą lojalność. Także ludność niema się czego obawiać, nie będziemy przelewali krwi. Aby uniknąć starć, rozbroiłem gwardję cywilną.

SOCJALIŚCI PRZECIW DYKTATURZE WOJSKOWEJ

Madryt (PAT). Zarząd partji socjalistycznej wydał odezwę wzywającą robotników **do zwalczania dyktatury wojskowej.**

Połączenie grupy Dąbskiego z Wyzwoleniem

Warszawa (AW). Dzienniki warszawskie notują następujące szczegóły dotychczasowych obrad nad połączeniem Wyzwolenia i grupy Dąbskiego. Na posiedzeniu Wyzwolenia referował tę sprawę Thugutt. W dyskusji wszyscy niemal mowcy wypowiedzieli się za połączeniem obydwu klubów. Wybrano delegację dla pertraktacji z grupą Dąbskiego. Na posiedzeniu grupy Dąbskiego wygłosił referat Dąbski. Podczas obrad nadeszły na ręce Dąbskiego listy od prezesa Związku Rad ludowych, wyrażające zgodę na mające powstać stronnictwo. Po ukończeniu obrad w poszczególnych klubach obradowały **wspólnie delegacje.** Omawiano techniczne szczegóły połączenia, nazwę wspólnej partji, sprawę pism, ukonstytuowanie się naczelnej władzy partji itp. Obrad nie ukończono.

Kontrolor angielski w Polsce

Londyn (PAT). Termin wyjazdu p. Younga do Polski wyznaczony został na 5 października.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ

Na odbytem dnia 14 bm. posiedzeniu komisji połączonych sekcji uchwalono przedstawić sądowi okręgowemu, jako handlowemu, w Wadowicach, kandydatów na urząd sędziego fachowego w osobach: Józefa Müllera, właściciela piekarni w Wadowicach i Jana Małeckiego, kierownika Kółka rolniczego w Wadowicach. Uchwalono zwrócić się do ministerstwa skarbu z wnioskiem o zaliczenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej do rządu tych instytucji, które będą uprawnione do przedstawienia kandydatów na członków komisji szacunkowej dla podatku majątkowego i ich zastępców. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa unormowania godzin otwierania i zamykania sklepów w Krakowie. Ponieważ obecne godziny otwierania i zamykania sklepów nie odpowiadają przepisom nowego rozporządzenia, uchwalono zwrócić się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą o zmianę dotyczących postanowień. Do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez ministerstwo, oświadczono się za utrzymaniem w tej dziedzinie status quo. W sprawie taryfy dorożkarskiej uchwalono przedstawić magistratowi miasta Krakowa opinję, obejmującą następujące stawki dla dorożek za kurs jazdy: w dzień 18.000 marek, w nocy 23.000 marek, za jazdę z dworca w dzień 23.000 marek, w nocy 28.000 marek. Za pakunki ponad wagę 30 kg. umieszczone na koźle pojazdu, wynosić ma opłata od każdego pakunku 4000 marek.

Łącznie z tem uchwalono zwrócić się do dyrekcji policji w Krakowie z ponownem żądaniem, aby celem ukrócenia swawoli dorozkarzy, dorożki były zaopatrzone w drukowany egzemplarz taryfy. Dorożki winny być poddawane perjodycznej kontroli ze strony dyrekcji policji z uwagi, że stan ich pozostawia wiele do życzenia pod względem czystości i jakości pojazdów.

W sprawach celnych oświadczono się za wprowadzeniem ulgi celnej przy imporcie wytłaczanych i wypalanych fornierów, służących do fabrykacji mebli giętych.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICY KRAKOWSKIEJ

Kraków, 15 września (PAT). W czasie od dnia 8 do 14 września spędzono na targowicę miejską buhaji 66, wołów 36, krów 427, jałówek 212, cieląt 275, owiec 28, świń 917; płacono: buhaje 2,900.000, do 4 miljony, woły 3,400.000—4,200.000, krowy 2,469.000—4,200.000, jałówki 2,634.000—4,400.000, cielęta 4,186.000—6,310.000, świnie żywej wagi 5,200.000—7,100.000, świnie bitej wagi 7 miljonów do 8,800.000.

TARG ROLNICZY W TARNOBRZEGU

W Tarnobrzegu zawiązał się komitet, pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej Dolańskiego i starosty Spissa, mający na celu urządzenie wystawy i targu rolniczo-hodowlano-przemysłowego od 28—31 października br. Producenci i wytwórcy maszyn rolniczych skorzystają prawdopodobnie z tej okazji, aby wystawę tę odpowiednio obesłać. Komitet czyni usilne starania, aby wystawa ta była przeglądem sił gospodarczych powiatu tarnobrzeskiego i okolicy.

ZAKAZ PRZYWOZU TOWARÓW ZBYTKU

Warszawa (AW). Wśród czynników miarodajnych projektowanem jest wprowadzenie na listę towarów zakazanych do przywozu **owoców południowych, jedwabiu i automobili luksusowych.** Zakaz ten umotywowany jest wymogami skarbu i koniecznością oszczędzania walut obcych, które za wspomniane towary luksusowe w dużych ilościach oddawane są zagranicy.

MILJARDOWE BANKNOTY W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Dzienniki podają, że w poniedziałek pojawią się banknoty na sumę jednego miljarda marek.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-WĘGIERSKI

Budapeszt (PAT). Na audjencji udzielonej delegacji Izby handlowej polsko-węgierskiej minister handlu zapewnił, że delegaci rządu węgierskiego w najbliższym czasie mają się udać do Warszawy, celem ostatecznego rozpatrzenia i uzgodnienia klauzul przyszłego traktatu. Oświadczył on, że przeszkody ku porozumieniu się widzi on po pierwsze: w tem, że Polska żąda zbyt wysokiego kontyngentu eksportowego towarów tekstylnych, po drugie w trudności wywożenia z Węgier większych ilości walut obcych. Minister zapewnił delegację, że rząd węgierski dołoży wszelkich starań, celem wyrównania tych różnic zapatrywań i doprowadzi pertraktacje do pomyślnego rezultatu.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 15 września (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 295.000—280.000, sprzedaż 282.500, kupno 277.500, franki złote 55.500.

Czeki: Belgja 14.250—13.525, sprzedaż 13.625, kupno 13.325, Berlin 0.002.65—0.0025, sprzedaż 0.0025, kupno —, Gdańsk 0.002.65—0.0025, sprzedaż 0.0025, Londyn 1,345.000—1,375.000, sprzedaż 1,280.000, kupno 1,265.000, Nowy York 295.000—280.000, sprzedaż 282.500, kupno 277.500, Paryż 17.250—16.350, sprzedaż 16.500, kupno 16.200, Praga 8.400, Szwajcarja 49.650, sprzedaż 50.100, kupno 49.200, Wiedeń 3.97, sprzedaż 4.00, kupno 3.94, Włochy 12.450.

Zurych 15 września (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000004,6, Holandja 221 i 1 czwarta, Nowy York 563, Londyn 25.57, Paryż 33.05, Medjolan 24.95, Praga 16.92 i pół, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.62, Belgrad 6.10, Sofja 5.55, **Warszawa 0.0021,** Wiedeń 0.0079 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 0.9079 i pół.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE zbierze się na posiedzenie dnia 18 bm. we wtorek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wzywa się wszystkich członków Wydziału do bezwarunkowego przybycia. Sprawy nie cierpiące zwłoki!
Fieszar **Klemensiewicz.**

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS odbędzie się we wtorek 18 września o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH wzywa kolegów urzędników z fabryk metalowych na zebranie sekcji metalowej, które odbędzie się we wtorek 18 bm) punktualnie o godz. 7'30 wieczór w sali przy ul. Sławkowskiej l. 6. Porządek dzienny: 1) sprawa wskaźnika i dodatków drożyźnianych; 2) sprawy organizacyjne. Ze względu na bardzo ważny porządek dzienny obecność wszystkich konieczna.

W PONIEDZIAŁEK 17 BM. o godz. 7'30 wieczór odbędzie się w lokalu „Związku urzędników prywatnych", ul. Sławkowska 6, I piętro, zebranie likwidacyjne Komitetu przedwyborczego wespół ze wszystkimi delegatami wybranymi z listy Nr. 2 oraz reprezentantami zblokowanych Związków. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie komitetu; 2) zadanie i taktyka delegacji krakowskiej na zjeździe walnym Zakładu pensyjnego we Lwowie (referat p. Nowakowskiego, delegata ze Lwowa, członka Rady nadzorczej Zakładu pensyjnego); 3) organizacja stała delegatów krakowskich.

SCENA ROBOTNICZA PPS. W KRAKOWIE prosi zdolnych towarzyszów-amatorów **o** bezzwłoczne podanie swych nazwisk, celem złożenia robotniczego zespołu, któryby rozpoczął przedstawienia na scenie Domu Robotniczego **ul. Dunajewskiego l. 5.** Zgłoszenia codziennie od **7—8** w Sekretarjacie Rady Zawodowej, **Dunajewskiego 5,** III p. of. prawa.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Sezon śpiewacki Lutni Robotniczej rozpoczął się. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczór w sali Konserwatorjum muzycznego Plac Szczepański (Stary Teatr) Tam przyjmuje się nowych członków.

ZARZĄD ORKIESTRY ROBOTNICZEJ odnosi się do towarzyszy posiadających instrumenta muzyczne, aby zechcieli wpisać się do orkiestry robotniczej w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.
Karpiński, kapelmistrz.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela godz. 4 popoł.: „Monstre koncert orkiestralny, wiecz.: „Człowiek z budki suflera".
Poniedziałek: „Tragedja dzieci".
Wtorek: „Człowiek z budki suflera".

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Żabusia",
wieczór: „Proces rozwodowy pani B.".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela popoł.: „Frasquita" (występ Żelskiej i Minowicza); wieczór: „Trubadur" (występ H. Skwareckiej i St. Kowalskiego).

KASA CHORYCH MIASTA KRAKOWA

L. cz. 1223.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u. Rzp. P. Nr. 4, poz. 272, oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z dnia 15 września Nr. 3653/VII Rada Kasy chorych m. Krakowa uwzględniając obecne zmiany w stosunkach zarobkowych, oraz wzrost drożyzny, rozszerza z dn. 17 września granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp. 40.000 do Mkp. 200.000 dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie 19 odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mkp. 190.000 dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu, na podstawie list płac i odnośnych kont. ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy) podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie. Równocześnie zaznacza się, iż w razie nieuczynienia zadość niniejszemu wezwaniu wszelkie reklamacje przeciw podniesieniu skal z urzędu nie będą uwzględniane.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55. ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 15 września 1923 r.

RADA KASY CHORYCH M. KRAKOWA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W CHRZANOWIE

przyjmie zaraz 4098

SANITARJUSZA

do ambulatorjum w Jaworznie, zgłoszenia należy skierować do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie.

Kawałki mosiężne i miedziane (szmelc) kupuję, Smoleńska 16, u dozorcy. 4111

Szewskich czeladników pierwszorzędnych na szytą i kołkowaną robotę poszukuję. Płacę za podróż do 35.000 Licht, Bochnia, Rynek. 4084

OGŁOSZENIE.

4120

Po myśli § 27-go regulaminu wyborczego ogłasza Główna Komisja Wyborcza wynik wyborów z okręgu wyborczego Województwa krakowskiego delegatów i ich zastępców na Walne Zgromadzenie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy we Lwowie na okres pięcioletni, rozpoczynający się od dnia pierwszego Walnego Zgromadzenia, zwołanego celem ukonstytuowania się. — Delegatami z grupy ubezpieczonych zostali wybrani: 1) Jednowski Marjan, — 2) Szałaśny Władysław, — 3) Eichorn Leopold, — 4) Dr. Baar Ludwik, — 5) Milota Ferdynand, — 6) Muszyński Wacław, — 7) Osmecki Józef, — 8) Czyżewski Oskar, — 9) Ehrlich Michał, — 10) Pstrusiński Józef, — 11) Burian Jan, — 12) Leonhard Bolesław, — 13) Tobis Józef, — 14) Pustelnik Jan, — 15) Obständer Izydor, — 16) Masłowski Jan, — 17) Skotnicki Adam, — 18) Dyczek Józef. — Zastępcami delegatów z grupy ubezpieczonych zostali wybrani: Z listy Nr. 2 (Jednowski) — 1) Blitek Jan, — 2) Czekaj Henryk, — 3) Fuchs Juljan Oskar, — 4) Tellek Władysław, — 5) Gross Stefan, — 6) Torbówna Marja, — 7) Pisz Kazimierz, — 8) Hecker Fryderyk, — 9) Minowicz Edmund, — 10) Buttner Stefan, — 11) Dr. Mazur Edward, — 12) Dr. Münzer Wilhelm, — z listy Nr. 1 (Szałaśny) — 1) Dr. Stein Beno, — 2) Hrabkiewicz Leopold, — 3) Schlitterman Hugo, — 4) Geister Emil, — 5) Gembala Michał, — 6) Konieczny Henryk. — Delegatami z grupy pracodawców zostali wybrani: 1) Inż. Adelmann Aleksander, — 2) Bicżeński Zygmunt, — 3) Epstein Tadeusz, — 4) Gaertner Władysław, 5) Dr. Jakubowski Faustyn, — 6) Kowalski Jan, — 7) Poniński Adolf, 8) Schimitzek Antoni, — 9) Stadnicki Adam. — Zastępcami delegatów z grupy pracodawców zostali wybrani: 1) Solecki Bolesław, — 2) Dr. Drohocki Izydor, — 3) Gottlieb Karol, — 4) Iglicki Stefan, — 5) Konopka Stanisław, — 6) Inż. Król Piotr, — 7) Rimmler Henryk, — 8) Dr. Leinkram Michał — 9) Steinberg Joachim.

We Lwowie, dnia 10 września 1923.

Za główną Komisję Wyborczą:

Przewodniczący: LASKOWNICKI.

Sekretarz: DR. MAJERSKI.

Werkmistrz obznajomiony z maszynami precyzyjnemi i z automatami, energiczny i tęgi organizator poszukiwany na majstra do fabryki zapałek. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw pod „A. F." do biura reklamy „PRASA", Kraków, Karmelicka 6. 4106

Panowie! Najlepsze prezerwatywy po 60 i 96 tysięcy tuzin. wysyła dyskretnie Leserkiewicz i Sp. Kraków, plac Szczepański 2. 4053

Kupuję stare żelazo i metale, płacę najwyższe ceny. Rosenfeld, plac Szczepański 9, sklep galanteryjny. 4093

OBUWIE Krajowe i zagraniczne pierwszej jakości, po nader przystępnych cenach, poleca: **MAGAZYN OBUWIA PAWLIGER i REINER** Kraków, ulica Grodzka L. 69 obok Kościoła św. Idziego. 4122

Wpisy na wzorową naukę pisania na maszynach codziennie od 11-tej przedpołudniem. Zakład powielania i pisania na maszynach „Wanda", Floriańska 31, I. p. ofic. (przez podwórze). 4037

Zęby sztuczne, złoto, srebro, kto chce najkorzystniej sprzedać, pofatyguje się, Ryt. Felicjanek 11 (kąt) oficyna parter prawy, przecznica Zwierzynieckiej. Uwaga! Stare szczęki płacę do 1,500.000. Zamiejscowych załatwiam pocztą. 4069

Magazynu wraz z pokojem mieszkalnym dla magazyniera do wynajęcia poszukuje poważna firma w Krakowie. Najchętniej blisko dworca towarowego. Pośrednictwo chętnie wynagrodzi. Łaskawe zgłoszenia pod „Magazyn" do Biura Stattera, Grodzka 13.

Chłopca z dobrego domu do praktyki biurowej i załatwiania poczty z dobrem pismem przyjmiemy zaraz. Osobiste zgłoszenia do Sekretarjatu „Wiedzy" Karmelicka 35.

WIELKI PRZEWRÓT W HANDLU! Znany w kraju ze swej solidności Dom Towarowy „Expedient" w Warszawie wysyła za zaliczeniem pocztowem różne towary niezbędnej potrzeby po cenach niżej konkurencyjnych. — Składy nasze posiadają wielki wybór różnych towarów wełnianych, sukiennych, bławatnych, bielizny gotowej (męskiej, damskiej i dziecinnej), chustek, wyrobów włóknistych oraz skóry na obuwie. — Szanowne Panie i Panowie, żądajcie naszych dokładnych cenników, które wysyłamy niezwłocznie i bezpłatnie. **BEZ ŻADNEGO RYZYKA!** Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. — Zamówienia prosimy kierować: **„EXPEDIENT", Warszawa, Nalewki 33.** — P. P. przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się, co do gatunku towaru i cen. — Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. 4097

Nie przepłacajcie!

Kupujcie tylko z pierwszych rąk!

Pomimo okropnej zwyżki obcej waluty, pomimo prawie ciągłych strejków, a przez to samo okropnego wzrostu cen na wszelkiego rodzaju manufaktury, my jednakże wysyłamy wprost z fabryki pocztą po starych, tanich, bardzo dostepnych (z bardzo niewielką zwyżką) cenach. I radzimy nie zwlekać, póki zapasy się nie wyczerpią.

1) **Melanż Prima.** Towar ten jest nie do rozdarcia, bardzo ładny i trwały w noszeniu, tak, że jest niezbędnym dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie, gat. A. 500.000 mkp., gat. B. 650.000, gat. C. 800.000 mkp.

2) **„Boston".** Ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny, w najmodniejsze kolory i desenie, bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie, lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za 3 metry gat. A. 900.000 mkp., gat. B. 1,200.000 mkp., gat. C. 1,500.000 mkp., prima 2,000.000 mkp.

3) **Komplet** podszewki pod ubranie wysyła się za 400.000 i 650.000 mkp.

4) **Na zimę. Veloury na palta damskie i męskie** czysto wełniane, jedwabisto-miękkie, jednokolorowe i melange, po lewej stronie kraty zastępują podszewkę (na damski płaszcz potrzeba 3 metry, na męskie 2 i pół metra). Cena metra A. 1. 800.000 mkp., B. 900.000 mkp., C. 1,000.000 mkp.

5) **Dla pań** modne korciki lub szewioty na eleganckie suknie, kostjumy. Cena za metr: 150.000, 200.000, 300.000, 400.000 i 500.000 mkp.

6) **Flanela na zimę,** piękna, miękka, puszysta, ciepła tkanina we wszystkich kolorach, zdatna na wszelkiego rodzaju damską garderobę, szer. 65 cm. Cena metra 75.000 mkp. — Podwójnej szerokości 150.000 mkp.

7) **Chustki** duże, zimowe, puszyste, ciepłe, ładne desenie, w ciemnych kolorach, za sztukę tylko 700.000 mkp.

8) **Nowość.** Gotowe Sweatry, czysto wełniane, długie, puszyste, ciepłe, praktyczne we wszystkich kolorach. Cena sztuki: 1,000.000 mkp. Z tego samego materjału bluzki sztuka 400.000 mkp.

9) **Ostatnia nowość sezonu. Trykotina jedwabna,** najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm., tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknię potrzeba najwyżej od 1 i pół do 2 metrów. Cena za metr 400.000 mkp.

10) **Płótna białe** lub kolorowe na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za 1 metr 75.000, 85.000 i 100.000 mkp.

11) **Firanki** na metry, piękna kanwa przetkana paseczkami koloru białego lub kremowego, szer. 90 cm., cena 95.000 mkp. za metr.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku. Za przesyłkę, opakowanie (w płótnie) asekuracja i inne wydatki dolicza się 5 prc.

Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie podoba przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

EKSPEDYCJA PRZESYŁEK POCZTOWYCH

„NADZIEJA"

ŁÓDŹ, ULICA KILIŃSKIEGO 40. N.

P. T. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.

Otrzymujemy codziennie od naszych klijentów niezliczoną ilość podziękowań.

Reklama dźwignią handlu!

WIELKI WYBÓR OBUWIA KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, UL. SIENNA 2.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).

Odpis

Dyrekcja Policji w Krakowie

L. 24601/I/23. Kraków, dnia 16 września 1923

Do

Pana Wojewody

w

Krakowie

Na polecenie tutejszej Prokuratury przy Sądzie okręgowym skonfiskowano dnia 16 września 1923 1700 egzemplarzy dziennika pt " Naprzód Nr.214 ex 17/IX 923, z powodu artykułu pt." Sensacyjne zakończenie afery sądowej Izabelli Komorowskiej" od słów" Przedmiotem procesu karnego" do słów " nieumyślne uszkodzenie ciała" gdyż artykuł powyższy zawiera znamiona występku z art VII ustawy z dnia 17/12 1862/Z,Dz.u.p. 6. O tem donoszę ,przedkładając cztery egzemplarze skonfiskowanego dziennika i nadmieniam,iż odpis powyższej relacji przesłano równocześnie Wydziałowi prasowemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.-

4. egzempl.

Dyrektor Policji:

Dyrekcja Policji w Krakowie

L. 24601/I/23. Kraków, dnia 16 września 1923.

Dyrekcji Bibljoteki Jagiellońskiej

w

Krakowie

Udzielam do wiadomości.-

1. egz.

W/z

Nanasky